

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Kreuzzeitung zamieszcza następującą telegraficzną wiadomość z Petersburga d. 22. Października: według wiadomości nadesłanych przez księcia Menszykowa od d. 15. Października do d. 16. Października, nieprzyjacieli zaczęli ustawiać baterie przed Sewastopolem, ale nie mógł rozpocząć ognia, wstrzymywany skutecznym działaniem naszej artylerii.

Marsylia, 22. Października. — Z Konstantynopola piszą pod d. 13. b. m. Bombardowanie Sewastopola rozpoczęło się d. 10. b. m. Przewidują szybki przebieg oblężenia. Mury miasta od strony południowej nie mają tarasów. Wyłom łatwo będzie uskutecznił, poczem szturm bezpośredni nastąpi. W skutek nadeszłych posiłków po bitwie nad Almą, daje się czuć niedostatek żywności w armii oblegającej. Admirał Bruat przez cały dzień odbywał śmiałe rekonesanse; 400 majtków zbliżyło się niemal pod same mury Sewastopola. Synpeli wprowadził do nich gradem kul Rosyanie, ale żadnego nie ranili. W czasie nocy śledzono przejście zatopionymi okrętami. Ośm okrętów wyładowało w d. 3. Paźdz. pod Yaltą, o 6 mil oddaloną na wschód od Bałakławy. Przekonały się, że tam się nie znajdują żadne magazyny rosyjskie. Nieprzyjacieli niepokazał się.

Wiedeń, 23. Października. — Według wiadomości z Odessy, nie stanowczego nie zaszło pod Sewastopolem aż do nocy z 15. na 16. b. m.

Paryż, 22. Października. — Chociaż wiadomość zamieszczona w Monitorze o rozpoczęciu bombardowania Sewastopola mały wpływ wywarła na giełdę niedzielą, ponieważ wszyscy oczekują dalszych wypadków z natężoną ciekawością, jednakowoż znakomite zawierano interesa.

Paryż, d. 23. Października. — Debatay zaręczają, że bombardowanie trwać jeszcze w d. 15. b. m.

Berlin, d. 21. Października. — N. Pan powrócił z Letzlingen na zamek Sanssouci.

Berlin, d. 24. Października. — Naj. Pan raczył nadać landratowi hr. Beissel von Gymnich w Schleiden, obwodzie rej. akwizgrańskiej godność szambelańską; podporucznikowi Schack godność kammerjunkra, a zamiast dotychczasowego radcę sądu powiatowego Purmana w Raciborzu, dyrektorem sądu powiatowego w Creuzburgu; asesora zaś rej. Sauerheringa, radcę rejencyjnym.

Berlin, d. 22. Października. — Pan v. d. Pforten przybył tu wczoraj wieczorem, aby pojednać Prusy z Austryą.

— Posel rosyjski przy dworze pruskim baron Budberg wybiera się do Warszawy, celem powitania cesarza rosyjskiego, który tam jest spodziewany.

Zeit donosi: obecność arcypasterza poznańskiego i posłuchanie, o które upraszał króla, odnosi się do nieporozumienia, względem obsadzania probostw. Pan naczelny prezes utrzymuje, że gdzie państwo objęło w posiadanie klasztory i inne katolickie korporacje, tam i prawo obsadzania probostw do nich należących od niego zawisło. Arcypasterz temu zaprzecza. Mówią, że nieporozumienie zostało uchylone.

Południowy teatr wojny.

Copirte Zeitungs-Correspondenz donosi z teatru wojny co następuje: z Bukarestu odebrano telegraficzną wiadomość z dnia 16. Października. Dnia 13. rozpoczęli sprzymierzeńcy bombardowanie Sewastopola. W depeszy niepowiedziano przeciw którym warunkom obrócili bombardowanie i rzucanie rakiet. O bitwie zaszłej między wojskiem sprzymierzeńców a Rosyanami nie wspomina depesza. Wiadomości które odebrano w Wiedniu dnia 22. Października z Krymu wspominają o pogłosce, że admirał książę Menszyków wrócił z 15,000 Rosyanami z Bazeziseraju do Sewastopola. Sprzymierzeńcy wyładowali swoje wszystkie działa i ustawili 252 armat w bateriach zakreślających półkole, na południe wschód od miasta. Według zdania znawców mają być szanse usypiane pod Bazeziserajem przez sprzymierzeńców nie do wzięcia.

— Augsburgska pow. gazeta doniosła, że generał Osten Sacken wkroczył do Krymu na czele 40,000. Wiadomość ta zupełnie jest płonna.

— Donoszą z Eupatoryi, że d. 1. b. m. wysłano z Perekopu 40 kibitek z żywnością dla wojska w Sewastopolu. Na drodze do Simferopolu uderzyło na nie wojsko egipskie z Eupatoryi, a rozbiwszy kozacką eskortę, zabrało kibitki z żywnością i odprowadziło je do Eupatoryi.

Cesarz marokański postanowił porcie dosyłać rocznie w czasie trwania wojny 12,000 koni i 3 miliony piastrow.

Marsylia, 19. Października. — «Pharamond» przybił tu z generałem Thomas i przywiózł wiadomości z Konstantynopola d. 10. b. m., a z Bałakławy d. 8. Października. Osnowa tych wiadomości jest następująca: roboty oblężnicze są zakryte zewnętrznymi szaniami. Książę Menszyków żadnego nieprzedsiewzięcia ruchu zaczepnego. Sprzymierzeńcy mają 400 armat oblężniczych na bateriach ustawionych. Rosyanie użyli do obrony armat i majtków z floty swojej. W obozie sprzymierzeńców sądzono, że wkrótce rozpocznie się bombardowanie i że w 48 godzinach od rozpoczęcia uczynią wyłom w wałach. Potwierdza się wiadomość o odcieciu wodociągu, który zaopatrywał Sewastopol w słodką wodę. Bałakławę ufortyfikowano i służy sprzymierzeńcom za główny skład zapasów wojennych. Porta wysłała 10,000 wojska do Krymu. Połowa już siadła na okręty w d. 9. Października.

Soldatenfreund donosi: linia równoległa sprzymierzeńców tak jest bliska muru okalającego Sewastopol, że z redut 4. i 5. widać rosyjskich żołnierzy i mieszkańców Sewastopola przechodzących po bastyonach.

Z Aten donoszą pod d. 12. Paźdz., że generał Mayran udał się w 45. 0. Francuzów do Pireu, z kąd popłynie do Krymu z wojskiem. Kontradmirał Tinan objął dowództwo nad wojskiem w Grecyi.

Rossya.

Odessa, d. 5. Października. — We wszystkich listach, które tu odbieramy, odbija się wrażenie, jakie sprawić musiała proklamacja naszego gubernatora w Lloydzie wiedeńskim, jeżeli się nie mylę. Inaczej być nie mogło: byłoby nas czego żałować, gdyby proklamacja ta nie była fałszywą. Jest to wymysł dziennikarski i nie więcej. Tutaj nikt nie myśli o Odessie, ale o Krymie. Los Sewastopola zajmuje wszystkie umysły. Żal ścisła serce na samą myśl o rzezi, jaka się tam gotuje, o której po tem co się już stało ani wątpić można. Przeszłego tygodnia parowiec angielski przywiózł 340 okropnie rannych naszych żołnierzy, mówią, że równą liczbę francuzkich i angielskich odwieziono do Warny. Ranni opisują, że bitwa była strasznie krwawa bez żadnego prawie dla obu stron rezultatu. Zyjemy więc w stanie nerwowej niepokojności, w ciągłym oczekiwaniu wiadomości o tej niesłychanej wyprawie.

Lecz co do Odessy, trzeba być bojaźliwego charakteru, aby się czegokolwiek w tej chwili obawiać. Na którąkolwiek stronę przeważą się zwycięstwo, a Rosyanie są pewni, że po ich wypadnie stronie, będzie ono zawsze tak drogo okupione, iż pierwszą potrzebą po zwycięstwie będzie wypoczynek dla jednej, jak i dla drugiej strony.

Począta z Krymu przychodzi regularnie: odebraliśmy ją wczoraj. Nie było tam nic nadzwyczajnego. Oprócz z nadbrzeży od Eupatorydo Sewastopola zewsząd inąd są listy. Wszystko jest spokojne. Kilku rozbójników tatarskich powieszono, którym się rabować zachciało. Własności prywatne oszczędzone są dotąd. Co się później dzieć będzie, przewidzieć trudno. Mnie się zdaje, że Odessa nie będzie teatrem wojny. Ważność jej tylko handlowa, a handel w zupełnym jest uspieniu. Tę opinią dzielą także ci wszyscy, którzy odpychają zatrważające wieści, i nie wierzą w pogłoski krążące i tutaj, a którym za wzór służyć może proklamacja ogłoszona w Lloydzie, jakoby Odessę w razie danym w perzynę obrócić chcieli.

Lecz jeżeli Francuzi i Anglicy niepozwalają jak dotąd lupieztwa na lądzie, to na morzu przeciwnie się dzieje. Wiadomo wam co się działo w Kwiecniu. Mnóstwo transportów z Chersonu zabrano na wiosnę, ustał więc wszelki z tej strony handel, i żaden kupiec nie wysłał więcej statków. Od miesiąca jednak, gdy drzewa budowlanego zabrakło zupełnie, a marynarka anglo-francuzka przestała tak dokuczać, statki obladowane drzewem zjawiały znów do naszego portu. Nie spodziewał się nikt zaprawdę, aby podczas wyprawy krymskiej myślano o transportach drzewa do Odessy? A jednakowoż tak się stało. Jeszcze przed parowcem, który przywiózł rannych, stanął przed portem jeden naprzód okręt, potem inne, które śledziły rosyjskiego «Tomana». Mały ten parowiec jakby chciał dać dowód śmiałości niesłychanej marynarki rosyjskiej na czarnym morzu, spalił był co dopiero trzy transporta tureckie w oczach prawie floty sprzymierzonej. Potem zawinął do naszego portu, naprawił małe uszkodzenia i odpłynął, gdzie? niewiadomo — zapewne do Mikołajewa. Uczynił on to zapewne, aby dać poznać, że rozkaz trzyma flotę rosyjską w porcie, a nie brak chęci spotkania się z nieprzyjacielem, rozkaz, do którego powodem jest nierówna liczba okrętów rosyjskich i floty sprzymierzonej.

Okręty angielskie zaczęły znów zabierać małe statki chersońskie i wzięły ich trzy. Lecz w tej operacji znalazły się parowce tak blisko lądu na dwa lub trzy marsze od Odessy, iż spostrzegły artylerią naszą idącą na pomoc ks. Menszykowowi. Natychmiast rozpoczęły ogień na nasz korpus. Mówią, że było jednak za daleko. Na szczęście jeden tylko parowiec był blisko lądu,

a gdy drugi nadjechał i również otworzył ogień, masa artylerji już była przeszła, i reszta zdołała okrążyć liman.

Od przedwczoraj znowu spokojnie. Parowce widząc, iż niema ani statków kupieckich, ani pochodów wojska, puściły się na morze.

P. S. Kończąc list, wyszedłem na brzeg morza, i znów widzę trzy przepyszne parowce. Mówią, że wysadzili kilkunastu ludzi na brzeg, aby rozpatrzeć się w okolicy, i że ich kozacy wzięli bez oporu. Ale to tylko pogłoska, za którą nie zaręczam. Przez całe lato były bale w Odessie, teraz wyprawa krymska przytłumiła wszystkie. Ciska zupełna — oczekiwanie ciągle.

Francya.

Paryż, 19. Października. — Wczoraj na giełdzie upowszechniła się pogłoska, że warownia kwarantanny pod Sewastopolem poddała się. Na to czyni uwagę Constitutionnel, że warowni kwarantanny niemasz, tylko znajduje się w kwarantannie bateria, która jej broni od strony morza. Baterji zaś tej wzięcie niemożna, bez zdobycia samego miasta, pogłoska więc ta jest widocznie nieuzasadniona.

— Depesza telegraficzna z Marsylii z d. 18. b. m. opiewa: codzień wsia-
dają tu wojska na okręty, równie jak w Tulonie. Wszystkie parowce we-
zwano z wód lewanickich, aby tu przybyły po wojsko. Silne oddziały arty-
lerji przybyły do Marsylii. Parowa fregata »Sane« zatarała się pod Tulonem
ale ją wnet spławiono. Przeznaczono ją do Algierji, gdzie zabierze na pokład
swoją 1000 zuawów.

Anglia.

Londyn, 19. Października. — O działaniach przeciw Sewastopolowi
pisze Times: dnia 28. Września otrzymał rozkaz 2., 3. i 4. dywizja an-
gielska do zajęcia wzgórz pod Sewastopolem, pierwsza zaś dywizja stanęła
pod Kadikoi za portem bałakławskim, ku obronie tego ważnego miejsca, lekka
zaś dywizja pozostała na wzgórzu powyżej portu, które zajęła przed podda-
niem się warowni bałakławskiej. W skutek życzenia generała Browna ruszyła
ta lekka dywizja nazajutrz naprzód i zajęła teraz stanowisko w linii oblężni-
czej. Inżynierja i artylerja zajęły się ładowaniem dział oblężniczych, a dnia
29. Września przeniesiono niektóre działa na wzgórze i ustawiono je na polu
milę angielską poza wojskiem stojącym na pozycyi. Z obozu naszego widać
cały port sewastopolski z zatokami, arsenałami, okrętami i warowniami, które
się pod stopami ogromnego wojska rozpościerają. W porcie wojskowym usta-
wili Rosyjanie okręt trypokładowy, którego działa wymierzono na wawóz
prowadzący do arsenału i doków. Pracowali także nad sypaniem szaniców
w południowej stronie miasta, z czego pokazuje się, że tam niemasz regular-
nych fortyfikacji lub bastionów, których przed wybiciem wylomów, niemógłby
nieprzyjaciel przekroczyć. Ze strony wschodniej miasta, a więc przed fron-
tem armii angielskiej jest wybudowana reduta w podkowę, której nieznajdu-
jemy na żadnej mapie wyrysowanej. Jest to miejsce przeciw któremu naprzód
zwrócimy nasze siły. Dywizja księcia Cambridge złożona z gwardyi i Szkot-
tów stała aż do 2. Października w tylnej straży pod Bałakławą, zakrywając
podstawę operacyjną przed napadami od tyłu. Tymczasem wojsko angielskie
umocniło drogi i ścieżki wiodące przez wzgórza położone na południe od fu-
tora Mackenzie, które przeszła armia w swym marszu skrzydłowym. Prawe
skrzydło wojska jest dobrze zakryte wawozem prowadzącym do doliny
Czerniawy i samą rzeczką Czerniawą z błotami do niej przytykającami. O siłę
tego stanowiska tak był przekonany lord Raglan, że na dniu 1. Paźd. wydał
rozkaz pierwszej dywizji, aby ruszyła na prawe skrzydło armii i zajęła sta-
nowisko, które zatrzyma podczas oblężenia Sewastopola. Dolina inkermanska
jest to wawóz głęboki, szeroki na milę angielską, utworzony przez rzeczkę
Czerniawę, którym płynie do zatoki sewastopolskiej. Ruiny w Inkermanie
są szczątkami warowni pozakładanych tam przez Greków i Genuńczyków.
Gdyby ku obronie Sewastopola od strony lądu pozakładano tu fortyfikacje, for-
teca ta niepodobna byłaby do wzięcia, bo silne baterie założone na tem miej-
scu ostrzeliwałyby stanowiska zajęte teraz przez wojska sprzymierzone. Za-
niedbano tej ostrożności. Wzdłuż tej doliny i równoległe do rzeczki Czernia-
wy ciągnie się wodociąg, który doki i część miasta zaopatruje w słodką wodę
a skały na zachodniej stronie doliny tak są spadziste, że musiano wodociąg
zwracający się ku portowi poprowadzić przez skałę tunelem na 900 stóp dłu-
gim. Dalej niż na angielską milę od tego tunelu na południe i na wzgórzu pra-
wie prostopadle się wznosząc nad doliną zajęła pierwsza dywizja wojska
angielskiego swoje stanowisko. Jest to ostateczne prawe skrzydło wszystkich
sił sprzymierzonych i prostopadła ścianą skały zabezpieczone przed napadami
nieprzyjaciela. Nam się zdaje, że ta pozycja znajduje się poza strzałami
Rosyjan, jakiego dać mogli z dział ustawionych z przeciwnej strony doliny.
Wojsko francuskie rozciąga się na lewo od nas aż do brzegów morskich po-
łożonych na południe Sewastopola, gdzie głębokie zatoki ułatwiają lądowanie
dział oblężniczych i zapasów żywności. Opóźniono się nieco w tych działaniach.
Dnia 3. jeszcze nieuderzyły wojska sprzymierzone na fortece, ale
głębokie dział Sewastopola owaś się naksztalt straszliwej przegralki
walki, która czeka naszych przed Sewastopolem.

— Standard donosi, że lord Raglan ma zostać feldmarszałkiem po
wzięciu Sewastopola i otrzymać 50,000 ft. szt. nagrody. Majątek jego pry-
watny wynosi 10,000 ft. szt.

— Na naszej giełdzie obiegała pogłoska, że rząd ma zamiar zakazać han-
dlu płodami rosyjskimi, które przez terytorjum pruskie przechodzą z Rosyji.

Austria.

Wiedeń, 21. Października. — Feldzeugmeister bar. Hess przybył dnia
20. b. m. z Lwowa do Krakowa i wyjechał dnia 21. b. m. z rana o 3. godzinie
do Wiednia.

— Feldmarszałek Coronini i turecki komisarz Derwisz basza wezwali
księcia Głike do objęcia gospodarstwa nad Multanami i przybycia do Jass.

(Kor. Cz.) Wiedeń, 14. Października. — Przejazd ks. Meklembur-
skiego wraz z ks. żoną i przyjęcie jakie ci dostojni goście znaleźli na dworze
dają powód do różnych domysłów. Wiadomo, że książę ten sam jeden z pa-
nujących w Niemczech nie przystąpił do traktatu austriacko pruskiego z dnia
20. Kwietnia. Wiadomo, że uczucia przyjaźni i zwiazki krwi, łączą go ści-
śle z dworem petersburskim. Mówią że książę używa wielkiego wpływu na
dworze berlińskim. Może być przeto, że przybył tu z misją pośredniczą;
N. Państwo odwiedzili przedwczoraj oboje księstwo w ich pomieszkaniu w ho-

telu Muntsh. Wczoraj cesarz odbył na ich cześć wspaniałą paradę na Glacis.
Cesarzowa i księżna były w otwartym powozie; książę na konie po lewej stro-
nie cesarza. Wśród świętego sztabu widziano generała Letang ze swym ad-
jutantem majorem Besson i generała angielskiego Du Plat. Nieobecność gene-
rała Sztakelberga robiła wrażenie. Z Berlina żadnej d. tąd odpowiedzi na notę
30. z. m. Tu jest przekonanie, że Prusy od Austrii nie odstąpią, lecz że za
proponują zrobić jeszcze jeden krok wspólnie do Petersburga. Po odrzuceniu
wiadomych czterech punktów, gabinet i dwór petersburski, zapewne i na
ten krok odmownie odpowiedzą.

Pomimo wszystkich oznak powierzchownych i domysłów, wychodzących
z tego źródła o istotnych zamiarach tutejszego gabinetu, nie stanowczego do-
tąd nie zaszło. Dają się słyszeć tylko silne głosy za utrzymaniem jak najdlu-
żej zbrojnej neutralności.

Kraje Czarnomorskie.

Osserv. Triest. w liście ze Stambułu datowanym podaje, że 30. Wrze-
śnia umarł w Skutari w skutku ran otrzymanych w bitwie nad Almą generał
rosyjski Szykanow, który przez kilka dni swojej niewoli ani słowa jednego
niewyrzekł, ani razu się nieuskarżył. Anglcy pochowali go ze wszystkimi
honorami wojskowymi jakie stopniowi jego przysługują, a jeden z okrętów
wojennych dawał salwy. Przywieziono również do Stambułu jednego z se-
kretarzy księcia Menszykowa, tego samego który był z nim w Konstantyno-
polu w czasie jego misyji. Sekretarz ten wzięty był w pojeździe wodza do
niewoli, nie jest wszakże ranny. Od niego również ani słowa dowiedzieć się
nie można. Toż samo mileczenie większa część jeńców zachowuje, lubo obcho-
dzą się z nimi po ludzku. Ranny generał Konikow leży w szpitalu francuskim
w Pera tuż obok generała francuskiego Thomas. Oba ich spodziewają się
wyleczyć.

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 23. Października. — W dniu wczorajszym o godzinie 11
przed południem zagajonym został na mocy najwyższego rozporządzenia z d.
2. Października r. b. 10ty sejm prowincjalny wielkiego księstwa poznańskiego
przez kr. komisarza, naczelnego prezesa pana Puttkammera po odbytem nabo-
żeństwie.

Królewski komisarz wprowadzony przez deputacyą stanów na salę
w gmachu kr. rejencyi, tak przemówił do zgromadzenia:

Mam zaszczyt na nowo powitać przeświecne stany prowincyi, jako komi-
sarz królewski. Czynie to z tém większym zadowoleniem, że poraz pierwszy
od dawnego czasu powstało to dostojne zgromadzenie z wolnych wyborów
korporacyi w skutek przywrócenego prawodawstwa stanowego i że prowincya
w równe prawa wstępuje z innemi częściami ojczyzny. Niemniej mnie to
cieszy, że postawionym zostałeś na czele tego dostojnego zgromadzenia tak jak
dawniej łaską miłościwego króla panie marszałku, doświadczony wiernością
poświęcenia dla króla i ojczyzny, tudzież dla interesów prowincyi naszej
i zaszczycony zaufaniem stanów. Najwyższy dekret, zawierający propozycje,
które niniejszem ci doręczam panie marszałku, zawiera to, co rząd królewski
miał do przedłożenia pod wasze obrady. Oprócz tego złożone są rachunki
względem różnych stanowych instytucji i urzędów. Z nich się pokazuje, że
prace sejmów w latach 1851. i 1852. dobre przyniosły owoce. Szczególniej
budowa dróg żwirowych prowincyi na mocy uchwał odpowiednich celowi
w roku 1851., w sposób zadowalający była prowadzona. Niektóre części
prowincyi niestety dotknięte zostały w miesiącach Lipcu i Sierpniu ulewami,
a ztąd powstałymi powodziąmi. Rząd dolożył starania, w celu wywiedzenia
się jak najściślej o wielkość nieszczęścia na wszystkich miejscach i zapobieże-
nia nędzy. Dobroczytna miłość przyszła jemu w pomoc i nie przestaje skła-
dać ofiar.

Nieomieszkacie moi panowie czynem to stwierdzić, gdzie chodzi o wznio-
słe powołanie pomocy. Co do mnie, będzie to zaszczytem i radością jak da-
wniej popierać was w czynnościach, o ile stać będzie sił moich. Rozpocznijcie
i dokonajcie ich przy pomocy Bożej.

W imieniu króla Jmci i mocą udzielonego mi pełnomocnictwa ogłaszam
niniejszem 10ty sejm prowincjalny za zagajony.

Po wręczeniu przez kr. komisarza najwyższego dekretu z propozycjami
marszałkowi sejmowi, panu baronowi Hillerowi Gärtringen, tenże zajął głos
i odpowiedział zwracając się ku kr. komisarzowi, na mowę jego, którą zagaił
posiedzenie:

Szanowny panie komisarzu sejmowy:

Mając po trzeci raz zaszczyt odebrania z twoich rąk prace przekazane
sejmowi wielkiego księstwa poznańskiego, przyjmuję to z winnem uznaniem
twojej czynnej i silnej pomocy, której w wielkiej części mamy do zawdzięcze-
nia, że uchwały i prace obu sejmów ostatnich przy Bożej pomocy dobre przy-
niosły owoce. Równie i na obecnym sejmie liczę na dobre powodzenie, po-
nieważ przyrzekłeś nam swoją pomoc ze znaną szczodrołością.

Potem zwracając się do zgromadzenia stanów, tak dalej mówił marszałek:
Moi panowie! Z radością witam was, po zniesieniu prawem z d. 21. Maja
1853. r. wyjątkowego stanu, który na przyszłość nie przyniosłby błogosła-
wienstwa naszej prowincyi. Śmiem tuszyć, że na to się ze mną zgodzicie
i dla tego z zaufaniem wynurzam nadzieję, że nasze czynności będą skutkiem
uwieńczone.

Moi panowie! Jeżeli rząd Naj. Pana pierwsze poczynił przygotowania
do umniejszenia nędzy powstałej w skutek tegorocznych powodzi, to naszym
będzie pięknem powołaniem tam nieść pomoc, gdzie odrębne siły nie wystar-
czają. Niech Bóg zachowa wspólną i drogą naszą ojczyznę przed wielką
nędzą!

Z tém życzeniem pozwólcie złożyć świadectwo naszych uczuć okrzykiem:
Niech żyje król miłościwy! Niech żyje!

Po mowie tej i przetłumaczeniu jej na język polski członkom po polsku
mówiącym przez wicemarszałka sejmowi Ignacego Skórzewskiego, wykrzyknęło
zgromadzenie po trzykroć: Niech żyje król miłościwy!

Kr. komisarz opuścił następnie zgromadzenie, odprowadzony przez de-
putacyą, która go też wprowadziła na salę.

Marszałek sejmowi odczytał następnie najwyższy dekret z propozycjami,
osnowy następującej.

My Fryderyk Wilhelm z bożej łaski, król pruski i t. d. naszym na sejm prowincjonalny powołanym wiernym stanom Wielkiego Księstwa Poznańskiego nasze najlaskawsze przesyłamy pozdrowienie wraz z następującymi propozycjami do załatwienia:

1) w moc §. 24. prawa z 1. Maja 1851, co do zaprowadzenia klasycznego i klasyfikowanego podatku od dochodów, mają nasze wierne stany na nowo wybrać członków i zastępców do komisji okręgowych prowincji, wedle udzielonych w tej mierze bliższych instrukcji ministra skarbu, które przedłoży nasz komisarz.

2) Równie mają nasze wierne stany wybrać deputowanych i zastępców ze względem na ich współudział i kontrolę w sprawach banku rentowego na mocy §§. 5. i 47. prawa z 2. Marca 1850, wedle bliższego objaśnienia, które nasz komisarz udzieli.

3) Nasze wierne stany mają wybrać komisją jeszcze stanowczo nie ustanowioną na mocy §. 5. Nr. 2. prawa względem liwerunków wojennych i za nie wynagrodzenia z dn. 11. Maja 1851 r., przy udziale pojedynczych stanów.

4) Naszym wiernym stanom przedkładamy projekt do prawa względem uzupełnienia prawa, dotyczącego rozdzielania gruntów i zakładania nowych osiedlin, z dn. 3. Stycznia 1845 r. i dodatkowego prawa z dn. 24. Maja 1853 wraz z powodami, do zaopiniowania.

5) Oczekujemy także zdania naszych wiernych stanów względem przedłożyć się im mającego projektu do prawa, dotyczącego uzupełnień ordynacji miejskiej z d. 30. Maja r. 1853 dla 6 wschodnich prowincji.

Co się tyczy bieżącej stanowej administracji, udzieli nasz komisarz wiernym naszym stanom potrzebnych wiadomości.

Pozostajemy wiernym naszym stanom łaskawie przychylni.

Muskau, dnia 2. Października r. 1854.

(podp.) FRYDERYK WILHELM.

(podp.) Manteuffel. von der Heydt. Simons. Ruemer. Westphalen.
Bodelschwingh. Hr. Waldersee.

Do

Stanów zgromadzonych na sejm prowincjonalny
w. ks. poznańskiego.

Następnie zgromadzenie solwowano. O godz. zaś 3. po południu był wielki obiad dany dla stanów u kr. komisarza.

— Na drugim walnem posiedzeniu sejm prowincjonalny, zamianował P. Marszałek P. Radcę Generalnego Ziemstwa Ulatowskiego i P. Radcę Sądu Ziemiańskiego Boy, Sekretarzami; ustanowił cztery wydziały, którym wręczył, najwyższe propozycje, jako to projekt do prawa, dotyczącego się uzupełnienia regulaminu miejskiego z dnia 30. Maja 1853, i projekt do uzupełnienia prawa, dotyczącego się parcelowania gruntów, oraz zakładania nowych siedzib z dnia 3. Stycznia 1845 i z dnia 24. Maja 1853. Niemniej i inne przedmioty już nadeszłe jako i nadejść mające, tymże wydziałom przekazane będą do sprawowania.

W końcu prośba p. dyrektora teatru Wallner, o subsidium stałe, z funduszów stanowych, odmówiona została przez zgromadzenie.

Z pod Brzóstkowa, d. 19. Października. — Smutek i żal powszechny ogarnął wszystkich na wiadomość o śmierci pułkownika Szczanieckiego, który uległ cholerze w d. 7. Września w Paryżu, alści czas zaledwie zaczął kość boleść naszą, nadszedł d. 19. Października, przeznaczony na pochowanie zwłok sp. pułkownika Szczanieckiego. — Pozwólcie współrodacy, abym odświeżył żal nasz wspólny po zgonie tak znakomitego męża w narodzie, opisując obchód pogrzebowy którego wczora byłem świadkiem, jeszcze pod wpływem szlachetnych wrażeń których tam doznać musiałem.

Zmarły złożonym był przez kilka tygodni w grobowcu kościoła Św. Magdaleny w Paryżu, oczekując na ukończenie formalności paszportowych, a żona niechająca zwłok drogiego małżonka odstąpić, póki ich niedoprowadzi do tej ziemi ojczystej, którą on od samej młodości tyle ukochoł, gdy je dowiozła na koniec w progi rodzinne, wstrzymała jeszcze na dni kilkanaście obrzęd pogrzebowy, aby te szczątki dłużej posiadać w domu swoim, gdzie w starożytnej sali, w obec zwłok zmarłego, codziennie się odbywały błagalne nabożeństwa. W Paryżu, najznakomitsi mężowie narodu naszego, a dawni towarzysze broni zmarłego, zegnali go; i zdawało się jakby naumyślnie tam przybył, by wśród nich żywota dokonać. Wczoraj zaś rozrzucający był to widok gdy w wiejskim lecz wspaniałym kościele Brzóstkowa, nader licznie zebrani obywatele księstwa poznańskiego już od początku nabożeństwa otoczyli trumnę, cisnąc się do tego zaszczytu by takiego męża na barkach swoich nieść do familijnego grobu. Błogosławieństwo wam! żeście umieli uciec zasługę i cnotę. Kościół najwspanialszy przybrano w wojskowo-żałobne ozdoby, a w tych przebiegała wszędzie szczęśliwsza przeszłość nasza. Cyprys stojący na przodzie katafalku obdijając promienie słoneczne, co chwilę zmieniał swą postać i barwę i napelniał mnie dziwnym wrażeniem, bo zdało mi się widzieć w nim raz wieńiec jasnego koloru na ciemnym tle zawieszony, to znowu, jakby się odradzał od połowy, kolorem nadziei. — Z każdej rodziny obywatelskiej księstwa poznańskiego można tam było znaleźć choć jednego członka, a tych do trzystu naliczyłem. Znakomity mąż w narodzie i kościele, ksiądz J. N. Tulodziecki, którego życie całe w duchu Chrystusowym na czynnej miłości Boga i bliźniego się opiera, przekonywającą swą wymową nietylko nas rozczulił, ale uniósł gdzieś daleko, w lepsze sfery, gdzie z łzą w oku, bylibyśmy pragnęli słuchać go wiecznie! — On nam powtórzył tak zajmująco to, co każde poczciwe serce polskie czuć powinno, że wiara, cnota i narodowość są nierozłącznymi przymioty każdego prawego Polaka. — Gdy stanął ukochany nasz Ludwik Szczaniecki przed drzwiami grobowca, z rozrzucającym ujrzeniem przyjaciela zmarłego, którego tenże bardzo wysoko cenił, przemawiającego do niego i o nim. Znany talent uczoności i zasług pełnego mówcy, natężył uwagę całego zgromadzenia; przemowa zaś loiczna, uczona, a zarazem tak sercowa, bo przyjaciel najlepiej znał tajne nawet przymioty przyjaciela i z silnym przekonaniem mógł mówić, ta przemowa, napelniała nas znowu pragnieniem, by jeszcze, jeszcze tego głosu słuchać, który tak szczytne myśli wyrażał. Cześć ci i poważanie od narodu szanowny Libelcie, boś umiał ocenić prawdziwą zasługę zmarłego.

Listy I. J. Kraszewskiego

do redakcyi Gazety warszawskiej.

(Gaz. warsz.)

■

Przykro mi, że ten nowy ciąg przerwanych listów rozpocząć muszę od powasnienia się trochę z krytykiem Gazety Warszawskiej, który ryckersko krusząc kopią na cześć i sławę Deotymy, rozbił ją o pierś człowieka sobie nieznajomego, sądząc o nim i za pospiesznie i za surowo. Sąd o Improvizatorce bynajmniej za sobą nie pociągał potępienia p. Prusinowskiego; wolno każdemu mieć swoje zdanie; ale co za potrzeba szukać oręża w tem co do rzeczy nie należy? Orężem tu były dla krytyka dwie poezye z Paska, przez p. Prusinowskiego, umieszczone w „Bibliotece Warszawskiej“, które jako żarcik i w swoim rodzaju improwizacya tylko, miary człowieka o którym mowa dać nie mogły i dały ją fałszywą. Możebyśmy i my, punkt w punkt, słowo w słowo, nie zgodzili się na zdanie i sąd p. Prusinowskiego o Deotymie, ale też przeciw krytykowi za panem Prusinowskim także rozpisac się musimy zupełnie. Naszym orężem będą drukowane już dawniej przez p. Prusinowskiego, pod pseudonimem Synhajewskiego i z cyfrą J. I. P., w Ahenaum poezye i inne, które wkrótce wydrukowane zostaną. Z nich widać talent tak świeży, piękny, pełen rzetelności i uczucia, tak niezaprzeczenie wielki i istotny, że nawet najnieprzyjaźniejsi uznać go będą musieli, jeśli zechcą się tylko pokierować uczuciem i sumieniem, a nie jakąś niechęcią z góry zawziętą. Nie jest to wcale wierszopis jak chce krytyk; jest to najprawdziwszy poeta, podnoszący się do takiej wysokości myśli i formą, że mu obok Syrokomli, obok Bohdana często miejsce zrobićby można, nie uwłaczając obu. Lecz gdyby nawet p. Prusinowski na względy jako poeta niezasłużył, a ostrą krytyką niechęć obudził słuszną, nie wiem czy popędliwość i surowość jego sądu może usprawiedliwiać, że nań tej samej za niewłaściwą uznanej używają broni. Jeżeli on źle uczynił, to krytyk nie lepszy dał mu z siebie przykład. Więcej umiarkowania wcale by niezaszkodziło tam, gdzie się o nie dla drugich upominamy; wszyscyśmy równi na papierze: panny i mężczyźni, starzy i młodzi, jak w grobie. — Przy największym uwielbieniu dla Deotymy, trudno nie wyznać, że pochwały jej zapalonych wielbicieli przeszły granice i za wysoko podniosły fenomen, którego fenomenalność nie obroni ani od zarzutów jednostajności formy, ani od uznania jej niepoprawności i usterków.

Nie myślimy wcale wdawać się w nową krytykę dzieł Improvizatorki, przecież wolno nam może powiedzieć, że wiele braknie poezjom tej Korynny, ażeby mogły zająć w literaturze to stanowisko, jakie im przysznają upojeni jej wielbicieli. Jest to i będzie fenomen, zjawisko, dziw, cud, godzien literatury, sztuki, medalionu i posagu nieboszczyka Tatarkiewicza, ale nie poezya, coby poruszyła do głębi. Są tu piękne myśli, latające po świecie od lat wielu, po trosze należące do wszystkich, w nowych czasach sukienkach, czasem bogato odziane, starannie podobierane, poplecione w wianki, ale je często i prosta nitka i gruby sznurek związuje, a między niemi są róże, bławatki, trafia się trawa i chwasty. Nie przeczę, że są tam i cudne kwiatki, ale jak ich maluczek w tym wielkim snopie! co niepotrzebnych powtarzań, co na karb improwizacyi ułomności formy i niedarowanych słabostek!! Ze więc p. Prusinowski, gdy na tron poezyi wezwał Deotymę, zawołał po szlachetku Veto! i prosił o rozpatrzenie się w elekeji, nie ma nic dziwnego, ani jest się tak bardzo gniewać za co a zaraz wołać — po studencku — ty sam taki! Warszawa oczarowana dotąd, sądzi sercem i powoduje się trochę względami winnemi i rodzinie i domowi i kobiecie; my zdaleka znamy tylko poezye Deotymy, a kto ona? wiedzieć nie chcemy i mało nas to obchodzi. Jak żołnierz w linii bojowej, w szacie szarej stojąc w szeregu jest tylko żołnierzem, tak i pisarz i poeta, nie patrzmy kto taki: sądzim go z tego jak się bije i co robi. Z sądem więc o panu Prusinowskim, który wszakże wielką w opinii powszechnej a raczej w jej swobodnem objawieniu się wywołał modyfikacyą, prosimy, ażeby się wstrzymał do wyjścia jego poezyi, do bliższego i lepszego poznania człowieka, który na większe zasługuje względy choćby dla tego, że przemówił bez obawy za tem co świętą uznawał prawdę.

A teraz do pańszczyzny sprawozdania wracamy. Nie sądzim się w obowiązku do obszerniejszych rozbiórów, które gazecie nadsyłane bywają częściej niż listy nasze i przez ludzi, których zdanie podzielamy — wszakże choć wzmianka należy się od nas tym, co albo pominięci zostali, lub osądzeni za łagodnie czy za surowo.

Rozpoczniemy od książki, jakkolwiek nie dziś wyszłej, lecz w miarę wartości swęj za lekko ocenionej, od „Duszy Człowieczej“ pr. Aleks. Łysińskiego. („Dusza Człowieka.“ Nowy i zupełny wykład nauki o duszy.“ Warszawa. Druk J. Jaworskiego, r. 1854. T. I. 267 str. T. II. 460 strona.) Jest to wykład psychologii katolickiej, ściśle katolickiej, wykonany z głęboką i przenikającą wiarą, któremu brak może systematyczności, śmielszego zjednoczenia wszystkiego co autor do utworzenia swęj księgi użył, ale pełen wartości jako zbiór uznanych przez kościół prawd głównych, z wyłożonych jasno, z namaszczeniem, z głębokim uczuciem religijnem, z gorliwością dziś bezprzykładną. Książka ta, przez to samo, że jest czystą orthodoxią, ludziom, co się mają za głęboko myślących i filozoficznych, wydać się może mniej godną uwagi i rozbiór: ale z trochę pokory i przekonania o potrzebie oświecenia się w nauce naszego kościoła, każdy skorzysta na jej przeczytaniu. Jeśli wydanie katechizmu wytrwałości ks. Gaume i tłumaczenie Badań Nicolasa'a, wielkie u nas ostatnimi czasy miały powodzenie, nie rozumiem dla czego by ta książka, owoc pracy poczciwej, sumiennej i w pewien sposób natchnionej, tak zimno odrzuconą być miała; dla czego nie zasłużyła na wspomnienie nawet, lub lekko tylko i wzgardliwie niemal wspomnianą została? Książka tego rodzaju z natury swęj nie może być czem innem jeno kompilacją, ale z materyałów dawnych każdy inaczej korzysta; w użyciu ich widać człowieka, ocenić jego prace można, godzi się i potrzeba. Pan Aleks. Łysiński jest dla nas zjawiskiem moralnem, wzbudzającym szacunek, bo w nim czuć wiarę głęboką, naiwną, rzetelną niekiedy, która wzbiera aż do wylania się na zewnątrz, by pociągnęła ku sobie obojętnych i nawróciła zepsutych. Cecha ta w całej jego księdze jest wybitną i wyrazistą i pięknie nam maluje autora, który zawczasu przewidując jak zimno go przyjmą, nie ustal przecież w swęj

skromnej a pożytecznej pracy, marząc, że ona choć do wybranych dusz przemówić potrafi.

Zalecamy więc tę księgę przekonany o potrzebie wiary, a nie mogącym bijąc się w piersi powiedzieć, że dobrze wiedzą wszystko co się jej tyczy; znajdują w niej, oprócz psychologii właściwej, mnóstwo prawd ważnych, wedle nauki kościoła naszego objaśnionych i zadziwiają się nieraz, jak zdrowa filozofia innemi drogami dochodziła do tego co objawienie jasno i dobitnie, od razu podało nam jako niewzruszony pewnik. Ale do tego czytania potrzeba usiąść z wiarą szczerą nie sceptyzmem krytyka, i uczucia tego szczerze życzymy wszystkim co wezmą w rękę książkę pana Aleks. Łysińskiego. Naszych słów kilka jest tylko wspomnieniem i wskazówką; rozbiór polecamy komu innemu, sądzim, że go przedsięwzięcie pan Nowosielski. D. c. nastąpi.

Rozmaite wiadomości.

— Pismo La France médicale zamieszcza list podróżnika francuskiego Du Courret, z którego się pokazuje, że nie masz wątpliwości, iż w środkowej Afryce znajduje się plemię ludzi ogoniastych, stanowiących przejście ludzi do małp. Du Courret opisuje takiego człowieka, którego spotkał w r. 1842. w karawanie idącej do Mekki. Nie byłam w stanie pisać on, dotrzeć do kraju tych dzikich, o ile się wszakże od tego szczególnego człowieka dowiedziałem, kraj ten gdzie się gnieździ plemię Niamniam, jest krajem Gilanów. Mieszkańcy mają długie uszy, czoło zakłęsłe, cienkie i długie nogi, zwisłe ramiona. Włosy ich nie tak kędzierzawe jak u innych murzynów. Niektórzy mówią oprócz własnego języka, bardzo płynnie po arabsku. Ten którego w Mekce spotkał, był niewolnikiem i dobrze pana swojego obsługiwał. Jadał on codziennie rano surowe mięso i zupełnie zachował pierwotne swoje obyczaje.

Teatr miejski w Poznaniu.

W środę, 25. Paźdz : **Marta**, czyli **Targ w Richmond**, opera w 4 aktach. Muzyka Fr. Flotow.

W księgarni J. K. Żupańskiego są do nabycia

- 1) Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce III. Tom p. Dr. Gąsiorowskiego.
- 2) Pan Józef Bajalski, dziedzic dóbr Osin z przyległościami przez Szymona Gadulskiego.
- 3) Geometrya przez G. H. Niewęglowskiego.
- 4) Annales domus Orzelskiej
- 5) Annales Stanisłai Orichovii.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Gnieźnie,
dnia 24. Czerwca 1854.

Do dziedzica Józefa Krzyżanowskiego należące dobra szlacheckie Dzieściarki, składające się ze wsi tego nazwiska, folwarku Dzieściarkowice, niemniej wsi i folwarku Słempowa, przez Towarzystwo Ziemstwa oszanowane na 60,415 Tal. 29 Sgr. 4 Fen. wedle tacy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 31. Stycznia 1855. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowym sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:

- a) dzierzawca Eugeni Lisowski i żona jego Katarzyna z Chęszewskich,
 - b) exekutorowie i sukcesorowie Lippmanna Meyera Wulff
- zapozywiają się niniejszemu publicznie.

Angielski język.

Kurs zimowy grammatyki, rozmowy i literatury języka angielskiego rozpocznie się w tym miesiącu.

M. Meyer z Londynu,
ulica Młyńska Nr. 5. B.

LOTERYA.

Wykupienie losów do 4tej klasy lot. 110. do dnia 27. t. m. ukończone być musi, gdyż ciągnięcie 31. się rozpoczyna. Niewykupione losy do wyznaczonego terminu dalej sprzedane będą.

Nadkolektor **Fr. Bielefeld.**

Osiedliłem się tutaj w miejscu, i można od dnia dzisiejszego ze mną mówić w pomieszkaniu mojem w Rynku Nr. 91. codziennie z rana od 8. do 9. i po południu od 2. do 3. godziny.

Jak dotychczas przez czas prawie 10letniej lekarskiej praktyki w Wrocławiu, tak i tutaj jestem gotów leczyć bezpłatnie ubogich chorych, szczególnie cierpiących rozmaicie na oczy, a dla tychże jestem także w domu codziennie od 1. do 2. godziny. Poznań w Październiku 1854.

Dr. Munk,

praktyczny lekarz, chirurg i akuszer.

Mieszkam teraz na ulicy Fryderykowski Nr. 30 w domu Professora Pana Müllera.

Fr. Kutzner,

Król. potwierdzony chirurg i dentysta.

— Oddawna już ekonomiści polityczni zwracali na to uwagę, czy odkrycie tak obfitych kopalń złota, jakich dostarczyła Kalifornia w Ameryce, i napływ onego do Europy zdoła obniżyć wartość złota lub nie. W trakcie tych uwag nowe przybyły źródła, a mianowicie w mieście Victorii w Australii które to miasto, a mianowicie od roku 1851, coraz większej z powodu również licznych kopalń złota nabierać zaczyna ważności. Nie wchodząc w bliższy rozbiór rzucanej przez ekonomistów kwestyi, podamy tylko same fakta dotyczące bogactw wspomnianego miasta, które nadzwyczaj w ciągu lat kilku zasilily Europę tym kruszczem. I tak w r. 1851, ilość odkrytego złota była nieznaczna, ludność zaś miasta wynosiła 95,000 osób. W roku następnym ludność wzrosła do 200,000, a złota znaleziono za 3,483,048 dukatów. W roku zeszłym ludności było 271,000 a złota wydobyto na sumę 23,177,544 dukatów, wywieziono go zaś do Europy za 19,854,496 dukatów.

Wiadomości handlowe.

Berlin, d. 23. Października. — Pszenica 87—97 tal., żyto 64—66 tal., jęczmień 47—51 tal., owies 27—33 tal., groch 64—70 tal., olej rzepiowy 16 tal., okowita bez beczki 37½ tal.

Szczecin, d. 23. Października. — Pszenica 90—93 tal., żyto 62—64 tal., olej rzepiowy 15½ tal., okowita 12½ tal.

Przybyli do Poznania dnia 24. Października.

BAZAR: Mierosławski z Skąpego.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Kamieński z Przystanek; Engel z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Luther z Łopuchowa.

HOTEL DREZDENSKI: Ogiński z Góry; Wesołowski z Turczkowa; Kurnatowski z Pożarowa; Wesołowski z Żakrzewa.

HOTEL DU NORD: Sulerzycki z Zbąch.

Poznański 3¼ list zastawny Nr. 21/1136. Domasławek powiat Wągrowiecki na 200 Tal. zagnął mi i ostrzegam przeto przed nabyciem tegoż.

X. Proboszcz Tegel,

w Jarząbkowie pod Czarniejewem.

Przedaż baranów w **Psarskiem** pod Pniewami, rozpoczyna się z d. 1. Listopada r. b. Wybór jest tak wielki, jak jeszcze nie był, tak iż każdy potrzebujący, życzeniem swoim zadosyć uczynić kompletnie może.

Parę tysięcy szefli czerwonych zdrowych ziemniaków mamy na sprzedaż.

W. Stefański & Comp.,
w Poznaniu w Bazarze.

W Czerwonéjosi pod Krzywiniem w powiecie Kościańskim znajduje się na sprzedaż znaczna ilość szczepów w najlepszych gatunkach, jako to wiśni, tereśni, jabłek, gruszek, włośkich orzechów, apykoż, śliwek, brzoskwin; niemniej rozmaite gatunki drzew i krzewów dzikich.

W domu moim przy placu Wihelma pod Nr. 5. są na pierwszym piętrze natychmiast do wynajęcia: 3 pokoje, bez kuchni, z stanią i wozownią.

J. Lissner.

Landara elegancka, mało używana, która przeszło 500 Tal. kosztowała, jest do przedania za mierną cenę. Bliższa wiadomość w Handlu

L. Kaskel & J. Munk,
przy Szerokiej ulicy pod Nr. 21.

Brabanckie serdelki, Limburgski sér śmietankowy i marynowanego węgorka w porcyach otrzymali i ofiarują tanio

Alex. Wolczyński & Comp.,
stary Rynek Nr. 82.

Pierwsze **Strassb. paszlety z gesich wtródek** i rybki **Kieler Sprollen** otrzymał **Jakób Appel,** Wilhelmowska ulica Nr. 9.

Prawdziwy angielski Porter
u **Alex. Wolczyńskiego & Comp.**
przy starym Rynku pod Nr. 82.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 23. Października 1854.	Sto- pa pct.	Na pr. kurant papier- rami	goto- wizna
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4½	—	99
dito z roku 1850.	4½	—	97½
dito z roku 1852.	4½	—	97½
Oblig. długu skarbowego.	3½	—	84
dito premii handlu morsk.	—	—	180
dito Marchii Elektoralnej i Nowej.	3½	—	83
dito miasta Berlina.	4½	—	97½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej.	3½	—	95½
dito Prus Wschodnich.	3½	—	91½
dito Pomorskie.	3½	—	96
dito W.X. Poznańskiego.	4	—	—
dito W.X. Pozn., nowe.	3½	—	93
dito Szląskie.	3½	—	—
dito Prus Zachodnich.	3½	—	89½
Bilety rentowe Poznańskie.	4	93½	—
Louisdory.	—	—	108½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	—	84

INSTYTUT leczenia chorych przez Elektryczność.

Kuracja: codzień o godz. 12—2. Przyjęcie chorych do kuracji codzień o godz. 7—8½ i o 3—4. po południu.

Dr. med. J. Samter,
ulica Wrocławska 34.

Ulubione **Klahma Dra Grüfego** karmelki piersiowe na kaszel i chrypke, funt po 10 Sgr. ma ciągle w zapasie

Izydor Busch,
Wilhelm. ulica Nr. 8. pod Złotą kotwicą.

Musée de Modes pour Messieurs.

Powróciwszy z podróży w interesie handlowym odbytej, uzupełniłem skład mój najnowszymi i najmodniejszymi towarami francuskimi i angielskimi i polecam takowe jako garderobę dla Panów w eleganckim guście i praktyczną w używaniu, do łaskawej uwagi.

M. Graupé,

Marchand Tailleur, przy Rynku 79.

Coton à broder qualité supérieur.

Bawełna ta do haftu przezemnie wprost z Francji sprowadzona, przewyższa co do mocy i pięknego białego glancu wszystkie dotychczas miane gatunki i znajduje się znów w wszelkich numerach w zapasie.

K. F. Schuppig.

Objawszy w dniu dzisiejszym **Hôtel Pana R. Moll** w miejscu, polecam takowy jak najdogodniej urządzone i z moją **CUKIERNIĄ i HANDLEM WINA** połączony, pod nazwą

HÔTEL DE RÔME

łaskawym względem szanownej publiczności.
Wronki, dnia 1. Października 1854.

P. A. Kayser.

Piękne reńskie kandyzowane frukta i różne Cukry poleca **Jan Freundt.**